

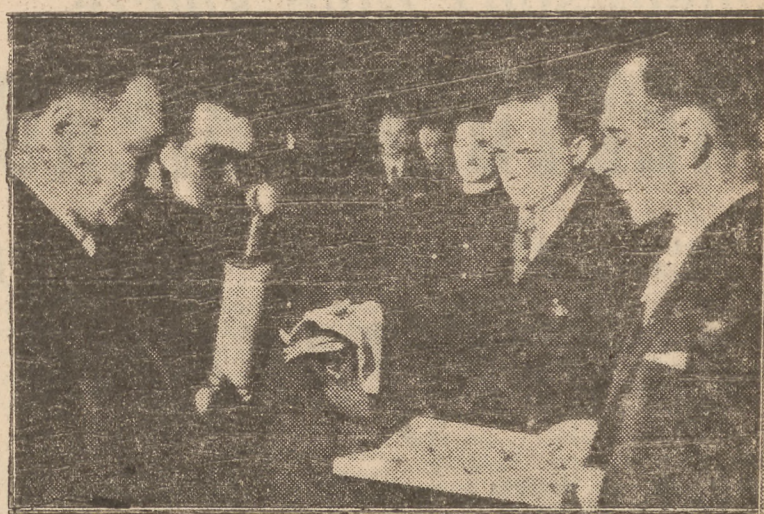
Drugie
wydanie

WIECZÓR

WARSZAWY

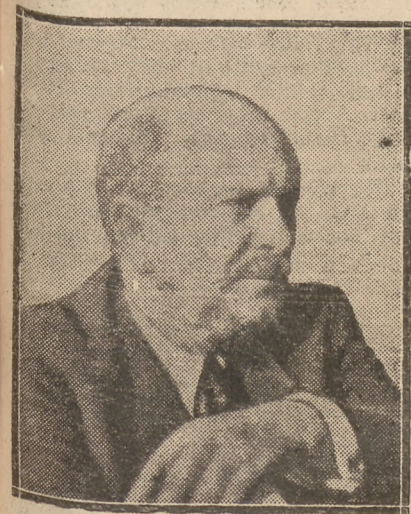
Nr 34 (126) WTOREK 4 LUTEGO 1947 R.

CENA 3 ZŁ.



Prezydent Bierut otrzymuje z rąk inż. Hermanowicza złote klucze do nowo odbudowanego Sejmu

Jutro wybór Prezydenta R.P. USTAWA O AMNESTJI



Marszałek Sejmu —
Władysław Kowalski

PREZESI 8 klubów poselskich

Jak już informowaliśmy, wczoraj, w przeddzień otwarcia Sejmu, odbyło się zebranie klubów poselskich poszczególnych stronnictw. Dokonano wyboru prezydium klubów: przewodniczącym klubu posłów PPS (klub ten wrócił do swojej dawnej nazwy: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów — ZPPS) został pos. dr Hochfeld, klub PPR — pos. Kliszko, klub S.L. — wicem. Podeworny, klubu SD — min. Rzymowski, klubu PSL — wicem. Mikolajczyk, klubu SP — pos. Domiński i klubu PSL Nowe Wyzwolenie — wicemin. Rek.

Posłowie wybrani z bezpartyjnych list katolickich, ukonstytuowali „Katolicko-Społeczny Klub Poselski”.

13.X.1944
„Z księdzem w umarłym mieście”
Reportaż:
E. Trojanowskiego
na stronie 2-cj
Go 5 dni — kilogram złota
na stronie 2-cj

Oświadczenie
zastępcy Bevina
„Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską nie przyniosło żadnych korzyści”

LONDYN 42 (obsł. wł.). Korespondent dyplomatyczny Agencji Reutersa Sylvain Mangelot pisze, że zgodnie z oświadczeniem wiceministra spraw zagranicznych, Christophera Mayhew, sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, że nie byłoby żadnych praktycznych korzyści ze zrywania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim.

Korespondent pisze dalej, że wśród obserwatorów politycznych rośnie coraz mocniej przekonanie, iż ciagle protesty pod adresem rządów w Europie wschodniej są błędem w obecnej polityce brytyjskiej.

pierwszym aktem nowego parlamentu Władysław Kowalski (SL) Marszałkiem Sejmu

Dziś o godz. 11¹⁵ Prezydent K.R.N. Bolesław Bierut wobec pełnej Izby Poselskiej, członków Rządu, Naczelnego Dowódcy W. P., dyplomacji i prasy, ogłosił Sejm Ustawodawczy za otwarty.

O godz. 11³⁰ Izba dokonała ogromną większością głosów wyboru posła Władysława Kowalskiego (Stronnictwo Ludowe) na Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

W swojej mowie, poprzedzającej otwarcie Sejmu Prezydent K.R.N. Bolesław Bierut zapowiedział, że jednym z pierwszych projektów, jakie rząd wniesie na Sejm będzie projekt ustawy o amnestji. Wielkim zadaniem nowego Sejmu będzie opracowanie i uchwalenie nowej Konstytucji R. P.

JUŻ na godzinę przed uroczystym otwarciem Sejmu ruch przed gmachem, na podwórzu i w kuliach sejmowych ogromny. Ruch aut i pieszych. Pierwsi na stanowiskach są dziennekarze, ale tuż za nimi — spieszą do Sejmu posłowie, zaproszona publiczność, dygnitarze państwowe.

PIEWSI POSŁOWIE
Wchodzimy poprzez kilkakrotną kontrolę straży marszałkowskiej (granatowe mundury i amarantowe wyłogi) na salę. O godz. 10.30 sala jest wypełniona w połowie. Najpóźniej sa posłowie ludowcy z S.L., którzy zajmują środkowe miejsca w wachlarzowo ustawionych ławach poselskich. Poznajemy okazale tuszy pos. Wilamowickiego i szczerupych ludowców pos. pos. Ciesłaka i Kubickiego.

CZERWONE — GOŹDZIKI P.P.S.
Ziawia się wśród nich min. Putek, sekretarz generalny stronnictwa Korzycki. Zapelniają się ławy na lewo od S.L. To posłowie P.P.S. przybyli z wępymi do klapy czerwonymi goździkami. Widzimy posłów Drobnera z Krakowa, b. amb. w Moskwie Raabego, red. Praga, Obraczkę z OM TURU i najtęższego z członków Izby, pos. Wierusz-Kowalskiego.

Dalej na lewo od P.P.S. — ławy

P.P.R. Tu jako jedni z pierwszych przybyli prezydent Warszawy — Tofwiński, b. wice-min. Beńkowski, redaktor „Kuznicy” Żółkiewski, główny komendant M. O. gen. Witold. Wypełniają się i ławy rządowe, z których pierwszą zajmują premier Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka i marsz. Żymirski. Za nimi widzimy: min. Cyrankiewicz, minister Dąbrowskiego, Świątkowskiego, Rzymowskiego, Minca, Kowalskiego, Putka, Widy Wirskiego, Radkiewicza.

NA PRAWO PSL A DALEJ — JUŻ ŚCIANA

Godzina 11 — sala Sejmowa jest już pełna. Możemy już podać wachlarz ław poselskich. Licząc od lewa w prawo pierwsze miejsca zajmują posłowie P.P.R., dalej P.P.S., S.L. (środek sali), S.D., S.P., P.S.L. — Nowe Wyzwolenie, Niezależni posłowie katolicy, a na skrajnej prawicy... te ławy świecą jeszcze pustką.

Dopiero o godz. 11.5. na kilka minut przed przybyciem Prezydenta K.R.N., niemal w ostatniej chwili wchodzi posłowie P.S.L. z Prezesem Mikolajczykiem na czele.

Vice-Premier Mikolajczyk siada na ławie poselskiej, a nie na ławie rządowej. Podobnie czyni minister Kiernik.

4 OSKARŻYCIELE ARESZTOWANI NA SALI niestusnie oskarżona — dostaje satysfakcję

Alfreda Pędzińska prowadziła w czasie okupacji restaurację na Sarskiej Kępie przy ul. Inflanckiej. Do lokalu tego mieli prawo uczęszczania również i Niemcy. Fakt ten widocznie był przyczyną oskarżenia Pędzińskiej o współpracę z Niemcami. Poza tym zarzucono jej również, że kazała opuścić mieszkanie ukrywającemu się Żydowi w domu gdzie mieszkała.

Pędzińska aresztowano w lipcu ub. roku. Na wczorajszą rozprawę w Sądzie Okręgowym w Warszawie powołano kilkunastu świadków. Większość z nich stwierdziła, że Pędzińska była czynnym członkiem organizacji podziemnych. W restauracji odbywały się stałe zebrania organizacji.

Natomiast czwórka świadków, a mianowicie: małż. Grzybowski, Sosnińska i Rembelska złożyli mocno obciążające Pędzińską zeznanie.

Prokurator aresztował na sali sądowej czterech świadków, których zeznania Sąd uznał jako z gruntu fałszywe.

Światowy rekord bezczelności pobity

SS-mani w obozie żądają:

1) miłego towarzystwa, 2) pieczeni na obiad

HAMBURG, 4.2. (Od własnego korespondenta). O tym, że bezczelność hitlerowców przekroczyła już wszelkie granice świadczy fakt, jaki się zdarzył w obozie internowanych SS-manów nr 143 w pobliżu Hamburga. Mieszkańcy tego obozu wystosowali do brytyjskich władz okupacyjnych memoriał, który ze względu na swój ton podajemy w całości. Memoriał ten brzmi:

„Komitet organizacyjny zarządu obozu internowanych nr 143 zwraca się do brytyjskich władz okupacyjnych z następującymi postulatami (Forderungen):

1) Internowani stwierdzają z przykrością, że racje żywnościowe dostarczane przez władze okupacyjne są absolutnie nie wystarczające. W związku z tym internowani zwracają się do władz kompetentnych z prośbą o podwyższenie przydziałów przynajmniej do 2800 kalorii dziennie. (W Polsce było w czasie okupacji maximum 1200 kal.), internowani zwracają uwagę,

że niedopełnienie tego obowiązku (Pflicht) może wywołać w obozie rozruchy, za które komitet organizacyjny nie może być w żadnym razie pociągany do odpowiedzialności.

2) Internowani są zdania, że zarządzenia ograniczające swobodę ruchów internowanych wywierają jak naigorszy wpływ na ich psychikę. Komitet pragnie zaproponować władzom udzielanie przynajmniej dwutygodniowych urlopów dla odświeżenia kontaktów towarzyskich (um gesellschaftliche Kontakte aufzufrischen).

3) Internowani, rekrutujący się przeważnie spośród oficerów, uważają za wskazane podkreślić, że zgodnie z przepisami międzynarodowymi, zatrudnianie oficerów przy jakichkolwiek pracach jest niedopuszczalne (ist unzulässig). Mamy nadzieję, że władze okupacyjne uwzględnią nasze słuszne postulaty.

Podpisano:
Przewodniczący komitetu organizacyjnego zarządu obozu internowanych nr 143 SS-Obersturmbannführer Jahnke.

Komentarze zbędne.

Konkurs na dowcip z czasów okupacji
Kupon Nr. 20

większość posłów wstaje i oklaskując dokonywa wyboru, **PREZES MIKOŁAJCZYK PROSI O GŁOS, WOLNYM KROKIEM IDZIE KU TRYBUNIE I STAWIA WNIOSEK O TAJNE GŁOSOWANIE.**

Wniosek ten upadł. Przewodniczący stwierdza, że Izba obrala posła Władysława Kowalskiego marszałkiem Sejmu Ustawodawczego. Izba Poselska, Rząd i wszyscy obecni na sali wstają i hucnie oklaskują obranego marszałka. Posłowie, ministrowie intonują „Gdy naród do boju”. Pieśń tę śpiewa również prezes Mikolajczyk. Miejsce Marszałka Sejmu i przewodnictwo Izby obejmuje Marszałek Kowalski, który wygłasza krótkie przemówienie.

Następuje wybór wicemarszałków Sejmu, którymi zostają: dotychczasowi wiceprezydenci K.R.N. pos. pos. Szwalbe (PPS), Zambrowski i Barcikowski (SD). Na sekretarzy wybrano posłów Kondelskiego, Wysockiego, Ożgę Mchalskiego, Bancerza, Kurpiewskiego, Trzebińskiego.

Pod obrady Sejmu wchodzi rządowy projekt ustawy konstytucyjnej o wyborze Prezydenta Rzplitej. Projekt ten złożony z 16 artykułów referuje pos. Jodowski (SD).

ZAMBROWSKI (PPR)
SZWALBE (PPS)
BARCIKOWSKI (SD)
wicemarszałkami

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

TRZEJ KATOLICY
Osobną grupę na sali sejmowej tworzyli trzej posłowie katolicki: Bieńkowski, redaktor „Dziś i Jutro”, Frankowski i Bocheński.

Zajęli oni miejsca w ławach poselskich, które potem obsadzone zostały przez posłów PSL. Posłowie katolicy przesiadli się wówczas znacznie bardziej w lewo.

Na tie czterystu kilkudziesięciu męskich garniturów widać było nieliczne tylko suknie kilku posłanek.

Pogoda bez zmian

—70 podaje PIHM, było dziś w nocy w Warszawie. W całej Polsce na ogół pochmurno, małe opady śnieżne na północy. Temperatura waha się od —59 w Rzeszowie do —140 w Chojnicach.

Jutro — w dalszym ciągu pochmurno, niewielkie opady śnieżne. Temperatura bez większych zmian.

20.000 Anglików w Grecji
ATENY, 4.2 (obsł. wł.) Wojska brytyjskie w Grecji mają być zredukowane o 50%. Zgodnie z oświadczeniem ambasady brytyjskiej ogólna liczba wojsk brytyjskich w tym kraju wynosi nieco ponad 20 tys. Ewakuacja wojsk angielskich potrwa co najmniej przez kilka tygodni.

Chleb, sól i złote klucze

PREZYDENT BIERUT
przejął nowy gmach
SEJMU

Chleb i sól, oraz ozdoba purpurowa kaseta, zawierająca złote klucze do sali posiedzeń, zostały wczoraj wręczone przez dyr. Papieskiego i inż. Hermanowicza Panu Prezydentowi Bierutowi jako symbole przekazania władzy gospodarskiej na terenie Sejmu.

Po wręczeniu tych symboli, Pan Prezydent w towarzystwie marszałka Żymierskiego i wiceprezenta KRN Barcikowskiego weszli do sali posiedzeń przy dźwiękach hymnu narodowego. Wszystkie ławy poselskie zajęte były przez inżynierów i robotników, którzy pracowali przy budowie Sejmu.

Pan Prezydent podziękował w krótkich i szczerych słowach wszystkim zebrany za ukończenie pracy w terminie. Pierwszy Sejm Ustawodawczy może dzięki temu obradować we własnym gmachu. Pan Prezydent podkreśla, że ów skoncentrowany wysiłek wskazuje nowy stosunek robotników i inżynierów do Państwa, którego czują się współgospodarzami.

Po przemówieniu Prezydenta nastąpiła dekoracja najbardziej zasłużonych przy odbudowie sali sejmowej: 6 orderów Odrodzenia Polski, IV i V klasy m. in. inż. Papieski i inż. Hermanowicz, 41 złotych Krzyżów Zasługi, 39 srebrnych Krzyżów i 82 brązowe — oto nagroda za ręk Prezydenta za najlepszą i najsumienniejszą pracę.

W imieniu inżynierów i robotników inż. Miszułowicz wręczył Panu Prezydentowi pamiątkowy album, ilustrujący poszczególne fazy odbudowy gmachu sejmowego.

Edward Trojanowski pisze:

Z KSIEDZEM W UMARŁYM MIEŚCIE
Fałszywy „ausweis” otwiera bramy
do nieistniejących składów i do... śmierci

Sansa odzyskania kosztów i ciepłego pałta była bardzo silną pokusą w momencie, gdy tydzień życia u chłopa w Żółtym Stoku przypominał o zbliżającej się zimie i braku pieniędzy. Dlatego właśnie wszedł do wielkiego pokoju drugiego piętra domu przy ul. Wolskiej, gdzie urzędował cywilny oddział Räumungstabu.

Na lewo był stół, przy którym siedziało 3 Niemców, w tym jeden umundurowany na żółto partyjnik z ogromną swastyką na ramieniu. Na wprost przy kilku biurkach pochyliło się 4 urzędników. W kącie na prawo, zasłonięty murem interesantów szczupła blondynka, tłumaczyła na niemiecki podania petentów.

Co kilka minut okna brzęczały od wybuchu pocisku radzieckiej artylerii. Niemcy udawali absolutny spokój. Polacy zajęci byli przygotowywaniem przeróżnych ausweisów i papierów, wyciągniętych z kosza w dniu kapitulacji powstania.

Räumungstab działał dopiero od 3 dni. Jak głosiła fama, BKD podlegał bezpośrednio Fischerowi. Ktoś powiedział, że istnieje możliwość otrzymania zezwolenia na wywiezienie z Warszawy swoich rzeczy i potężne fale ludzi z różnymi zamiarami i po-

myślami ruszyły via Włochy na ulicę Wolską.

RATOWAĆ TOWAR

Zdecydowany byłem nie podchodzić do faceta w żółtym uniformie. Wybierałem między czerwonym na głębie, rudym, a dostojnym okularnikiem. Spokojny głos tego ostatniego, gdy odmawiał jakiejś pani — przekonał mnie.

— Czy mogę otrzymać zezwolenie na zabranie swoich rzeczy? — zapytałem bardzo źle po niemiecku.

— Nie — powiedział bez wahania.

W tym momencie zobaczyłem katem ok, jak po namyśle, urzędnik Räumungstabu wypisywał wjazdowy ausweis Polakowi, który legitymował się jako właściciel hurtowni tytoniowej.

— Ażeby ratować towar, powtarzał bez przerwy...

Miałem ausweis na nieistniejący już od 1943 r. mój „interes handlowy”.

Co 5 dni — kilogram złota!

Robotnik polski w gazowych maskach
wydobywa cenny kruszec na Śląsku

74 KILOGRAMY ZŁOTA to nie byle jakie bogactwo. To całe 74 kg. szlachetnego kruszcu przywieźdowało w ostatnim czasie do skarbu państwa nie z dalekiej Anglii, gdzie leży nasz zamroźony przedwiekny skarbiec, ani nie zostało odebrane przemysłnikom kruszcu i walut, lecz po prostu zostało wydobyte spod ziemi w samym sercu naszego kraju. Mało kto wie dzisiaj, że posiadamy w Polsce prawdziwą, naturalną kopalnię złota i to nie byle jaką. Złoto wydobyte z naszych odkrywek posiada aż 24 karaty.

JUŻ W IX WIEKU

Mieści się ona w pobliżu Żabkowic, w miejscowości Żółty Stok. Została odkryta w IX wieku naszej ery. Szczyt rozwoju kopalni przypadła na wiek XVI. Wtedy to w jej pobliżu powstała nawet mennica, w której wybijano na miejscu złote monety. Złoto jednak wyczerpało się niebawem i dopiero w wieku XIX niemiecki chemik Guttmann wynalazł metodę chemiczną pozwalającą na wydobywanie czystego złota z odpadków arsenu.

Dzisiaj w miejscu tym dymią olbrzymie kominy i wre na nowo pracująca kopalnia uruchomiona 15 listopada 1945 roku. Posiada ona dzisiaj hurtownię, własną elektrownię, przerobnię walcowniczą, oddziały wytopiania ołowiu, rudy, barwników i złota.

Szereg niewielkich i niepozornych budynków, połączonych torami wąskotorowej kolejki, wysokie hałdy, to teren kopalni.

W GAZOWYCH MASKACH

Wokół kręca się tłumy robotników, wszyscy niemal pracują w ma-



PRZY WYBUCHU blaszanki z prochem zranili się w stopę 13-letni Wiesław Zambruski, zam. Sienna 17. Byli to skutki nieostrożnej zabawy z koleją w mieście przy Promieniale 17. Chłopca po opatrunkach przewieziono do szpitala Elżbietki.

CEGLA W GŁOWĘ dostał podczas rozbiórki domu przy Wspólnej 12 34-letni robotnik Stefan Włodarczyk z Chylic. Włodarczyka oparło o ścianę.

SAMOBÓJSTWO w mieszkaniu przy Solcu 52, popełniła 24-letnia Zofia Mucha, trując się nieznana substancją. Denatkę odratowało Pogotowie. Po zabiegu pozostawiono ją na miejscu.

POTULCZONE BŁĘCY i ramiona oparły lekarz Poradni Lekarskiej Leonarda Wiśniewskiego, zam. przy Emilii Plater 12. Jak się okazało, Wiśniewski został pobity przez kolegów.

W r. 1813 zwolniony z galii Jean Valjean przybył do oberży w Digne, gdzie został rozpoznany Odracany wszędzie, trafił do biskupa Myriel, który go nakarmił i dał mu nocleg. Zdziwiony biskupem pobitym na galerii Jean Valjean ukradł biskupowi domowe srebro, biskup jednak oświadczył zandarmom, że srebro to podarował mu i zaznaczył, że pieniądze osiągnięte ze sprzedaży winien użyć na to, by został uczciwym człowiekiem.

W r. 1817 młoda dziewczyna, Fantina, została uwiedzona przez studenta Tholomysa. Swoją córeczkę, Cosette, oddała na wychowanie do rodziny Thénardier. W Montreuil kierownikiem fabryki, gdzie pracowała Fantina, był o. Madeleine. W pewnym wypadku dał dowód swej niewzruszonej sily, co wzburzyło podejrzliwość insp. policji, Javerta, że Madeleine i Jean Valjean to jedna osoba. Ponieważ wyrok sądu bezpodstawnie oskarżenia. Javert podał się do dymisji. Madeleine postanowił uciec się do więzienia, gdzie cierpił całowiek, przypłynął na krzyżach i posądzony o to, że jest Jean Valjean. W Arras domniemano zbrodnię, przeciwko domniemnemu zbrojniczemu. Aż do śmierci świadkowie rozpoznali w nim Jean Valjeana, ojciec Madeleine stanął przed nim, stając czy go poznaje?

ZŁOTO — ZŁOTO

Aby otrzymać złoto z arsenu, trzeba poddać surowiec szeregowi skomplikowanych procesów chemicznych. Ruda przechodzi najpierw przez tzw. stopy wstrząsowe, skąd po dodaniu specjalnych składników zostaje poddana przepłukaniu, a następnie zmieszaniu. Następnie splukuje się w specjalnych tyglach całość, oddzielając piasek. Teraz ruda przepływa specjalnymi korytami do zbiorników, potem jeszcze poprzez szereg płuczek i wędruje do pieca obrotowego, opala-

nego gazem generatorowym, w którym pod wpływem gorąca arsenu uwalnia się. Lotny arsen specjalnymi przewodami zostaje włożony do komora, w których osiada na ściankach. W ten sposób powstaje tutaj arsenik surowy, który idzie do składów aptekarskich i wytwórni chemicznych. Arsenik taki jest w znaczących ilościach eksportowany do Anglii i Węgier.

Wypaiki arsenowe wędrują teraz do pieca na oddział złota, gdzie zostają poddane chlorowaniu i przechodzą do halu ługów. Po kilku jeszcze skomplikowanych procesach chemicznych zostają przetopione w temperaturze 1000 stopni C. w tyglach grafitowych. Stąd już wychodzą jako złote sztabki wagi 5 kg.

Sztabki te zostają natychmiast depozytowane w Banku Narodowym w Kłodzku, a następnie przewożone do Warszawy.

Złoto, mimo swojej wartości, jest tutaj jednak produktem ubocznym. Z jednej tony rudy otrzymuje się go zaledwie 3 do 10 gramów.



Rośliny pokojowe

PANI STANISŁAWA Z WARSZAWY. — Jak rozmawiać z asparagusem? Rozmawia się z nim przez wysiew w styczniu lub lutym do doniczki lub skrzynki niekiedy wypełnionej ziemią lekka. Gdy wzrósł, trzeba je przesadzić do małych doniczek z ziemią liściowo-piaskową. Lubia dużej wilgotności, więc należy je często zraszaczem. Asparagus doskonale rozwija się w mieszkaniu i są roślinami bardzo efektownymi, warto więc za dać sobie trochę trudu, by je rozmnożyć.

Dobra kuchnia

PANI CELINA L., BŁONIE. — Smaczna i odżywcza potrawa są naleśniki drożdżowe. Proszę wziąć ćwierć kilo maki, zrobić ciasto mlekiem, dodać 1 kg rozpuszczonych drożdży, lyżeczkę skwaru, trochę masła, trochę soli i dwa urytki do białoski z cukrem żółtym. Ciasto po winno być nieco gęstsze niż na lano kuskus; należy je postawić w ciepłym miejscu na dwie godziny by narosło, a potem namozić się je przez wysiew palony tłuszcz i piec tak jak białą. Są smaczniejsze, gdy się je dobrze obrumieni po obu stronach. Następnie posmarować je masłem marmeladą i ułożyć jeden przy drugim. Posypać po wierzchu cukrem i wydać.

plnane na zatraski. By uniknąć artefaktu, proszę suwak co dzień nacierać sterylną.

Wskazówki racjonalnego masożu

PANI LENA, WARSZAWA. — Dość dam Pani parę skutecznych rad, jak samemu stosować masaż. Trzeba przestrzegać takich kolejności ruchów: 1) od środka czoła ku skroniom, 2) od nosa ku skroniom, 3) od brody ku skroniom. Uważać przy tym należy, by nie rozciągać skóry. Przed tym twardo po dokładnym umyciu musi być obficie naolejowana.

DEMEL

Amerykanie stemplują Niemców
12 rubryk w paszportach
demaskuje ich przez szłość i poglądy

FRANKFURT (Telepress). Wśród Niemców panuje duże poruszenie w związku z zarządzeniem, wydanym przez amerykańskie władze okupacyjne, odnoszące się do oznaczania na dowodach tożsamości obywateli niemieckich ich przeszłości politycznej. Dowody tożsamości zostały w tym celu podzielone na kilkanaście rubryk, które nie tylko specyfikują przeszłość, ale również charakteryzują teraźniejszość, w ramach orzeczenia Sądu Specjalnego.

Przez przedziurawienie odpowiedniej rubryki klasyfikuje się właściciela dowodu tożsamości. Rubryki 1-5 charakteryzują przeszłość.

Niemcy oburzeni są, że każdy kto będzie oglądał ich dowody tożsamości, np. urzędnik pocztowy, którego to sprawy nie nie obchodzą, będzie poinformowany o przeszłości politycznej właściciela „Kennkarte”.

Z „Kennkarte” wynika nie tylko to, że ktoś został zrehabilitowany, względnie uznano go za nieznacznie obciążonego, lub winnego, lecz także rubryki określają również obecne pojęcie każdego osobnika. Ułaskawieni mają przedziurkowaną rubrykę 5. Przy przekazywaniu do obozu pracy, rubryki 7 i 8 zostają ostepmowane, gdy danemu osobnikowi wolno wykonywać tylko jeden specjalny rodzaj pracy. Gdy odmówił się komuś prawa wykonywania służby publicznej, względnie prawa głosu, wówczas

W 1943 roku wezwano do Berlina kilku sławnych gimnologów — okazalo się, że Viktoria poroniła.

Ideat nordycki Niemca: wysoki jak Goebel, szczupły jak Goering, blondyn jak Rozenberg i ma tyle dzieci ile Hitler.

Ryszard Bielański
Olsztyn, ul. Warszawskiej 14/4

Hitler mówi — ja już umrę

Anglia mówi — kupię trumnę

Francja mówi — już wykopię

Polska mówi — ja zakopię

Ameryka kupi wieniec

Żeby już nie powstał Niemiec.

Dziękuję! Marcinak, Poznań (uczni Państw. Gimn. Mech.)

Co to jest „V-2”?

— Środek wykrzutu na flagę angielską.

B. Olszewski, Wrocław

Jakiś przejezdny Niemiec, obla donany paczkami, zwraca się w tramwaju do jednego z pasażerów:

— Dajcie jeszcze do ulicy Zwy cięstwa?

— Panu? O, bardzo daleko! — pada odpowiedź.

Stefan Kwapiński
Lublin, ul. Kościelny 4/16

Rzecz dzieła się we Włoszech. W przelocie poczęła śledzić: matka i córka, oficer niemiecki i żołnierz włoski. Począł wleźć do tunelu W ciemnościach słychać poculnisk a po chwili odgłos wymierzonego pocisku. Począł wleźć do tunelu

Matka myśli:

— Nie wiedziałam, że moja córka jest tak energiczna. Choc młodą, jednak nauczyć potrafi dać

— Ho, ho, kłoty pomysłał. Nawet i mama może mieć jeszcze powożenie!

Niemiec myśli:

— Włoch podał dziewczynę, ale dlaczego w twarz dostałem ja, a nie on?

Zaś Włoch myśli:

— No, niech będzie jeszcze jeden tunel, to mój pocula się w ręce i znów zgrabowi dam po głebi-

W. Popek, W-wa.
Pl. Narutowicza 5

Teraz wyprzedził mnie mój zbawca i prędo na przód, do furmaka machającego radośnie batem, mówił:

— Coś zagalopował pan się w tej swojej firmie; wyczulem sytuację, ale teraz musi pan ze mną pojechać, bo rzeczywiście mam pozwolenie na 4 robotników i brak mi jednego. Jestem Ojciec K. z Krakowa z zakładu wychowawczego OO. Pijarów.

Fura ruszyła. Zandarmieria polowa przejechała razem i kiwnęła głową. Było nas 6 pary z furmanką. Zdziałem marynarkę i zarzućłem koo Ojciec K. na ramiona, od woźnicy wzięłem maciejówkę. Długo bałem się, że „tekstilen” zauważył ucieczkę i za chwilę podjedzie autem. Równowagę odzyskałem gdy furka miała kompletnie spaloną fabrykę Franaszka. Ogromna, powyginana kasa pancerna z dziurą wywierconą przez zbytnią ciekawość, stała sobie w jednej z sal pałacu pana Franaszka. Zimna, wyniosła kapitalistka.

MIASTO

Nigdy nazwa ulicy Chłodnej nie wdała mi się tak uzasadniona. Śmieszna ciska ciska się w umiarach o czodolach okien. Domy wypalone sterowały jak spróchniałe zęby trzonowe. Wszystko było jednak tragicznie świeże, dziewicze. Nieład ulicy. Zabarykadowane bramy. Różne przedmioty domowe leżące na ulicy w nieładzie wiek chwili wyścicia. Ekodus trwa dalej.

Mój nastrój przerwała myśl ostrą jak ból. W Räumungstabelle został mój ausweis z nazwiskiem, adresem domu, w którym się urodziłem, do którego muszę iść...

Jutro dalszy ciąg reportażu

Szczęśliwy ojciec



Ty draniu! żebym ja cie zlapal.

„CZYTELNICZY CZYTAJĄ — CZYTELNICZY NAGRADZAJĄ”
KONKURS
NA NAJLEPSZY DOWCIP
z czasów okupacji

Nauczycielka zwraca się do 7-mio letniej Zosi:

— Powiedz mi Zosiu, co to znaczy, że ty, taka dobra uczennica, tak się w ostatnich czasach zanadłaś w lekcjach?

— Proszę pani — mówi Zosia — ja nie mam czasu się uczyć, bo ja należę do organizacji!

Nauczycielka jest skonsternowana. — Na dobrze, mówi Zosiu, ale co ty robisz w tej organizacji?

— A, bo proszę pani, w naszym domu jest kuchnia dla niemieckich żołnierzy, to ja chodzę z koleżankami i plujemy w zupę.

Maria,
Nowogrodzka 44, m. 20.

W 1943 roku wezwano do Berlina kilku sławnych gimnologów — okazało się, że Viktoria poroniła.

Ideat nordycki Niemca: wysoki jak Goebel, szczupły jak Goering, blondyn jak Rozenberg i ma tyle dzieci ile Hitler.

Ryszard Bielański
Olsztyn, ul. Warszawskiej 14/4

Hitler mówi — ja już umrę

Anglia mówi — kupię trumnę

Francja mówi — już wykopię

Polska mówi — ja zakopię

Ameryka kupi wieniec

Żeby już nie powstał Niemiec.

Dziękuję! Marcinak, Poznań (uczni Państw. Gimn. Mech.)

Co to jest „V-2”?

— Środek wykrzutu na flagę angielską.

B. Olszewski, Wrocław

Jakiś przejezdny Niemiec, obla donany paczkami, zwraca się w tramwaju do jednego z pasażerów:

— Dajcie jeszcze do ulicy Zwy cięstwa?

— Panu? O, bardzo daleko! — pada odpowiedź.

Stefan Kwapiński
Lublin, ul. Kościelny 4/16

Rzecz dzieła się we Włoszech. W przelocie poczęła śledzić: matka i córka, oficer niemiecki i żołnierz włoski. Począł wleźć do tunelu W ciemnościach słychać poculnisk a po chwili odgłos wymierzonego pocisku. Począł wleźć do tunelu

Matka myśli:

— Nie wiedziałam, że moja córka jest tak energiczna. Choc młodą, jednak nauczyć potrafi dać

— Ho, ho, kłoty pomysłał. Nawet i mama może mieć jeszcze powożenie!

Niemiec myśli:

— Włoch podał dziewczynę, ale dlaczego w twarz dostałem ja, a nie on?

Zaś Włoch myśli:

— No, niech będzie jeszcze jeden tunel, to mój pocula się w ręce i znów zgrabowi dam po głebi-

W. Popek, W-wa.
Pl. Narutowicza 5

NIEDZIANICY według powieści WIKTORA HUGO



Madeleine podszedł prosto do przewodniczącego Trybunału i oświadczył: „Ja jestem Janem Valjeanem”. Tym zgromadzonemu na sali drżał ze wzruszenia

Przewodniczący sądu przypuszczał, że ma do czynienia z człowiekiem, który stracił rozum. Ale ojciec Madeleine nalegał, nie czując się tym zawstyżony

Żeby poprzeć swoje zeznania ojciec Madeleine wspominał o pewnej dacie wybitowanej na lewym ramieniu Cocheppaila

Ojciec Madeleine wyszedł z sali oddając się do dyspozycji władz sprawiedliwości. Champ-mathieu uniewinniono

notatnik Warszawski

Będziemy moralni

MIAŁO zacząć się o godz. 4, ale akademicki kwadrans obowiązuje. Profesorowie zeszli się o 4.20. Tylko studenci byli punktualni. Już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości na korytarzach panował ciszy.

Rozpoczęła się inauguracja nowego roku szkolnego Akademii Nauk Politycznych.

Po przywitaniu zebranych przez rektora Edwarda Szturm de Sztrema, Premier Osóbka-Morawski wygłosił wykład o „Współczesnych koncepcjach politycznych”, słuchany przez wszystkich z dużym zainteresowaniem.

W czasie tradycyjnej imatrykulacji, gdy pięciu reprezentantów akademickiego środowiska, poza Akademią, prowadzą się moralnie, na sali rozległ się lekki szmer, a potem głośny, chórny wybuch śmiechu, w którym brał udział sam Premier.

Pięknie odpiewana przez starszych studentów „gaudeamus igitur” wprowadziła w podniosły i uroczysty nastrój. Na katedrę wszedł następnie rektor, który wygłosił długi wykład o „Migracji” w społeczeństwie, naszpikowany obfitymi liczbami. Zakochanie wykładu przyjęte było jednomyślnie długimi i głośnymi oklaskami.

Uroczystość odbyła się według wszelkich tradycyjnych przepisów. Były białe czerwone chorągwie, były mowy, były pieśni akademickie, ale najważniejsze jest, że otwarta została jeszcze jedna wyższa uczelnia w Stolicy.

Proszę o słownik polinezyjski GDYBY NIE TE CENY ileż książek kupiłaby Warszawa?

Podstępujemy rozmowę w jednej z księgarni praskich.

— Wie pan, chciałbym jaką dobrą powieść...

— Słusznie panu. Coś z przeżyć wojennych?

— Może być, ale... wolałbym coś leższego...

— Co najlepiej idzie? — pytamy.

— Powieści. Zresztą w ogóle ludzie czytają „na potęgę”. Największym powodzeniem cieszy się lekka belestryka. Ludziom zbrzydła wojna. Chcą odpocząć...

ENTUZJAZM I SŁONE CENY

Wstępujemy do jednej z księgarni na Nowym Świecie. Wśród kupujących przeważa młodzież. Pytamy, czy tak jest zawsze.

— Naturalnie. Bez nich groziłaby nam „plajta”.

Rozmowę przerywa jakiś zażenowany młodzieniec, pytając o cenę „Historii filozofii” Tatarakiewicza.

— 600 zł?!

NASZA OCENA

PACZKA KSIĄZEK

Słynna z wielkiej popytności przed wojną popularno-naukowa książka Pawła de Krufi „Lewy mi-krobów” ukazała się w trzecim poprawionym wydaniu jako tom 4 „Biblioteki Wiedzy” nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Zawdzięczamy ukazanie się tego wspólnego dzieła ocenie matrycy, z których drukowano nowe wydanie.

Nakładem „Książki” wyszły w „Małej bibliotece” nowele Marii Konop-

Wieczór poezji

W środę 5 lutego br. o godz. 18-ej w ramach śródnocnych organizowanych przez Zw. Zaw. Literatów Polskich, odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego (SGK) przy Al. Jerozolimskich 1, pok. 335, wieczór autorów poezji Romana Sadowskiego, którego ostatni tom poezji p.t. „Na krawędzi” ukazał się na półkach księgarskich.

Skandal



W SFERACH artystycznych stolicy duże wrażenie zrobiło rozgłoszenie się popularnego małżeństwa aktorskiego państwa NN.

Mąż jej zarzuca, że mając do wyboru „Majątek albo imię” dotąd niepokalane, wybrała

rozwód i bogate małżeństwo z kim innym. Żona twierdzi, że była wierna, jak „Penelopa” i padła ofiarą „Szkolny obmowy”, a mąż jej to prawdziwy „Uczeń diabła”, z którym trudno w domu wytrzymać.

Małżonkowie zarzucają znowu żonę, że zachowuje się ona w towarzystwie jak „Subretka” i w flirtach leci na „Grube ryby”, nie okazując żadnego „Szlachectwa duszy”.

Sama rozprawa rozwodowa odbędzie się w połowie lutego i zapowiada się niezmiernie ciekawie.

Szum młodości

Zachowanie młodzieży szkolnej coraz mniej się nam podoba. Zwłaszcza w tramwajach.

Przedsiębiorcza młodzież rozpycha się przy wsiadaniu, rozdokazywana i roześmiana okupuje pomosty. Byłem świadkiem jak dwie duże panienki przewróciły starszą, usiłującą wejść na dość wysoki stopień autobusu. Na zwróconą sobie uwagę przez świadków zającia odpowiedziały śmiechem, a nawet kpinami.

Może obowiązek noszenia tarcz na mundurkach i płaszcach powstrzymałby te wybryki?

Dwójka ze sprawowania

SYKI, pokazywania, błazeńskie języki, łobuzerskie uwagi towarzyszyły całemu wieczorowi.

W sali „Romy” młodzież warszawska „podziwiała” krakowski Teatr Rapsodyczny. Droga artystyczna, jaką wybrał ten teatr, jest niewątpliwie trudna. Wymaga ona od słuchacza pewnego minimum współpracy i kultury wewnętrznej. Zebrał na sobotnich przedstawieniach, nie mogła się na to zdobyć.

Tak dobrze, jak kiedyś bywało

JAK chętnie narzeka się na pocztę, że kiedy pocztą istotnie dobrze pracuje, warto o tym mówić i pisać. Przed paru miesiącami list lotniczy ze Szwajcarii do Warszawy „leciał” aż 16 dni. Potem tylko 8, a po zniesieniu cenzury

niejednokrotnie do dni 6. Sobota, dn. 1 lutego, przyniosła w tej dziedzinie rekord, list bowiem, wysłany ze Szwajcarii 29 stycznia, doręczono w Boernerowie k. Warszawy już 1 lutego. Życzymy pocztę więcej takich rekordów.

Gdzie jest drugi but?

CZASEM jednak na pocztę zdarzają się dziwne.

W tych dniach dostaliśmy dwie paczki z zagranicy. Jedną z nich nadesłała uszkadzona, jak o tym mówił urzędowy protokół. Ale w obu były braki. Z jednej ktoś przez rozrządzenie zabrał tylko jedną podwiązkę damską. Dlaczego tylko jedną? Czy była to niewiasta o jednej nodze?

Zaczynam podejrzewać, że tak jest w istocie, bo z paczki, przed kilkoma miesiącami wysłanej pod moim adresem z Francji, nieznaną sprawcą zabrał jeden damski półbut. Czyżby to była ta sama osoba? A może czeka na wysłanie drugiego trzewika?

Ja czekam również. Na razie chodzę w sandałkach.

W samolocie spadochroniarzy



Na dany znak — każdy wyrzuca swego sąsiada.

W hotelu EKD

WJECZAŁ DO ROWU — DOSTAŁ NAGRODĘ Uratował samochód i pasażerów

60 konduktorek liczy autobusowy węzeł EKD. Stanowi to około trzech czwartych całego personelu.

Konduktorki mają służbę codziennie, w różnych jednak godzinach. Służba dzienna trwa przeważnie 7 — 9 godzin. Miesięcznie każda z nich, podobnie jak szofer, musi pracować 200 godzin.

Ponieważ część konduktorek mieszka poza Warszawą, zorganizowano dla nich nocleg między zabudowaniami warsztatów technicznych.

Jest to niewielka salka. Kilkanaście piętrowych przycz. Jedną ze ścian two-

rzy krata druciana od sufitu do podłogi, dzieląca „sypialnie” od pomieszczenia dla przydziałów żywnościowych.

Gdy zapada noc, po zakończeniu ostatniego kursu, sennie i zmęczone konduktorki zjeżdżają się na Złotą 70. Kładą się do swych służbowych łóżek.

— Ach, dziś mieliśmy fatalny dzień. Strasznie dużo ludzi — odzywa się ta, która obsługiwała linię Warszawa — Pruszków.

Zasypiają. Trzeba wstać bardzo rano, przed świtem, aby zdążyć znowu na pierwszy kurs.

Obok, w warsztatach, remontuje się i montuje wraki i uszkodzone samochody. Wraki przysyłane są z UNRRA. Obecnie jest ich kilka w robocie.

W naprawie znajduje się m. in. uszkodzony w wypadku pod Płastem autobus typu Dodge (na 60 osób). O mało nie wpadł na niego przed kilkunastu dniami rozjeżdżony samochód. Szofer zachowując zimną krew łagodnie skreślił do rowu. Uniknął w ten sposób zderzenia. Żaden z pasażerów nie poniósł obrażeń. Szofer dostał nagrodę.

Dotychczas samochody osobowe wykonały 1.300.000 km i przewiozły takąż mniej więcej liczbę pasażerów. (mb)

Kiedy przyjdzie do nas film — dokument?

Cały Związek Radziecki poruszony jest tym filmem. „Przysięga” podbiła wszystkie serca. Akcja filmu toczy się w ostatnich 22 latach walk i pracy narodu rosyjskiego, stanowi historyczny dokument epoki stalinowskiej. Twórcą filmu jest reżyser Michał Czcionelli i wybitny pisarz rosyjski, Pawlenko. Główną rolę kreuje Gelowina i Giacintowa. Jest to jedno z największych osiągnięć kinematografii radzieckiej. Z zainteresowaniem oczekujemy pojawienia się „Przysięgi” na ekranach polskich. (phy)

Dlaczego płakałeś na „Zakazanych piosenkach”?

Odpowiedzi na nasz konkurs

BYŁAM WZRUSZONA....

Może nie powinniśmy brać udziału w konkursie na temat: Dlaczego płakałeś na „Zakazanych piosenkach”? — gdyż wcale nie płakałam, ale muszę przyznać, że byłam bardzo wzruszona, a to już przecież pierwszy krok do płaczu.

Osnową tematu „Zakazanych piosenek” jest — piosenka, piosenka śpiewana wprawdzie w czasach potwornych, tym niemniej piosenka, której zawsze towarzyszy pewne uczucie radości, uniesienia, czy nadziei i wiary w lepsze jutro.

Zdaje mi się, że ten właśnie jaśniejszy powiew, towarzyszący piosence okupacyjnej, która głosiła lepsze jutro i podtrzymywała ludzi na duchu jest istotą filmu.

Może i dobrze się stało, że reżyseria „Zakazanych piosenek” nie „ukazała nagie” grozy okupacji. Zbyt świeże są jeszcze rany, i zbyt wiele jeszcze się o tym mówi w domu i na ulicy. Film dziejejszy musi uczyć i wzruszać. A „Piosenki zakazane” przede wszystkim wzruszają.

„Piosenka zakazana” budzi wspomnienia nie tych przeżyć najokropniejszych, które miliony ludzi pozabawili życia, ale tych przeżyć, które w nas pozostały i wywoływały w owych tragicznych czasach cieplejszy uśmiech na twarzy i kazały wierzyć w lepsze jutro. I dlatego byłam wzruszona.

Na film z „prawdziwymi” Niemcami jeszcze nie czas. Stąpamy jeszcze po zbyt świeżych ruinach.

K. Hryniewiecka.

KTO MA SERCE NIE Z KAMENIA?

Dlaczego płakałeś na „Zakazanych piosenkach”?

Jest to pytanie, na które każdy z nas inaczej odpowie. Różnica poglądów jaka wytworzyła się w naszych odpowiedziach, będzie właśnie

ULICA NIE JEST targowiskiem

Na ul. Żąbkowskiej przy bramie dawnego „zieleniaka” panuje wieczny tłok. Sprzedawcy zajmują miejsce na chodniku. Fala przechodniów musi płynąć jezdnią, która sunie sznur pojazdów, „jedynki” i „trójki”. O wypadku bardzo łatwo. Zator koło „zieleniaka” utrudnia ruch samochodowy i tramwajowy. Doraźne interwencje MO — jak dotychczas — nie dają zadowalających wyników.

Ekshumacje w lutym

Wydział Sanitarny Rezerwy Zdrowia i Opieki Społecznej Policji Miejskiej Zakładowi Pogrzebowemu przeprowadzenie prac ekshumacyjnych z terenu Woli (ul. Płocka róg Gorczewskiej).

Prace ekshumacyjne rozpoczyna się od dnia 15 lutego 1947 r. Przy czym M.Z.P. po raz drugi zawiadamia, że od dnia 1 lutego 1947 r. rozpoczynają się prace ekshumacyjne z terenu Sadyby według następującej kolejności:

Ul. Podhalańska, ul. Okrężna.

Listy do redakcji

O trochę życzliwości

Do redakcji „Wieczór Warszawski”.

W numerze z dn. 1 lutego kolega student U. W. pisał w sprawie biletów teatralnych i kinowych. Jako dobrze poinformowany w tych sprawach, chciałem dorzucić kilka słów:

Studenti uczelni warszawskich niemal z reguły nie otrzymują żadnych biletów do kin. „Film Polski” ze względów finansowych odmówił ich wydawania i skierował studentów do Rady Związków Zawodowych. 3-miesięczne pertraktacje przedstawicieli wszystkich uczelni warszawskich, w których zakończeniu brał udział, spotkały się z odpowiedzią odmowną.

Oświadczono nam, że nie jesteśmy związkiem zawodowym, z ograniczonego więc przydziału nie nam nie można udzielić (liczba studentów przekracza 26 tys.). Sprawa więc na razie wygląda w ten sposób, że student chcący iść do kina, traci na wystawianie w kolejkach bardzo wiele czasu, który można by zużytkować bardziej pożytecznie, poza tym placąc cały bilet nadwyżką swój skromny budżet.

Przy okazji chciałbym podkreślić życzliwe ustosunkowanie się Dyrekcji Miejskich Teatrów Dramatycznych do naszych potrzeb.

Mirosław Milewski
W-wa, Genewska 15

Odpowiedzi redakcji

P. HENK. SZCZEPAŃSKI, Nieogłoszonego 3: Należy się zgłosić do Okręgowego Urzędu Samochodowego, ul. Asfaltowa 5. Będzie pan mógł od razu zdawać egzamin na prawo jazdy. Opłata wynosi 30 zł. Trzeba złożyć 1 fotografię i świadectwo lekarskie.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA POSZUKIWANA

Czeladnik kuśnierski poszukuje pracy. Zgłoszenia listownie pod adres: Rembertów, Al. Piłsudskiego 64-4, sklep. 3749-1

ostateczną podstawą do odpowiedzi właściwej.

Ja uważam że płakałem dlatego, że mam serce nie z kamienia, ani też z żelaza zbudowane, ale z miłości ku swej Ojczyźnie. Uważam, że każdego wzruszą niektóre momenty z tego patriotycznego filmu, choć jednego mocniej, drugiego zaś w mniejszym stopniu, lecz wzruszyć one powinny każdego, który wie co to była okupacja i który ją sam przeżył w katogach hitlerowskich, lub też stracił najbliższych.

Płakać oczywiście na nim nie będzie były volksdeutsch, czy też Reichdeutsch, ani były kapo węgierski, ani Amerykanin, ani Anglik, ani też Polak, który swe serce zamienił podczas okupacji, w kawałek kamienia.

Jest tu w tej chwili obojętna strona techniczna filmu, czy też jego wykonanie. Na to dam tylko jedno usprawiedliwienie, że każdy medal ma dwie strony, zarówno dobrą jak i złą, tak samo i film. A więc nie będę krytykował, ani też zbyt chwalił filmu, i nad tym leżał sobie głowy nie będę, bo nie jestem żadnym publicystą, lecz po prostu szczerze, że płakałem nie dlatego, że film słaby, jak wyraża się Janusz Minkiewicz, lecz płakałem dlatego, że jestem Polakiem.

Stefan Kwapiśiewicz,
Lublin, ul. Peowiaków 4/16.



TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś o godz. 18 „Szkoła obmowy”; jutro „Szkoła obmowy”.

OPERA (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18 „Uczeń diabła”; jutro „Uczeń diabła”.

MAŁY (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18 „Subretka”; jutro „Subretka”.

POWSECHNY (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Dwa teatry”; jutro premiera sztuki „Przyjaciel przyjdzie wieczorem”.

W niedzielę i święta przedstawienia o godz. 15 i 18.

STUDIO (Karowa 31): dziś o godz. 18 „Szlachectwo duszy”; jutro „Szlachectwo duszy”.

TEATR DZIECI WARSZAWY („STUDIO” Karowa 31): o godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom” (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

JASKOLKA (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18 i 19 w niedzielę i święta o godz. 12 i 15 bajka G. Kwiecińskiej „Zapraszamy na wesele”; o godz. 18 „Mał połączony”; a o godz. 20.15 sztuka pt. „Juz nigdy nie skłamię”.

KUKURKA (Nowy Świat 8): teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmontowska 8): rewia pt. „Zimowa parada”. Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o 15, 17 i 19.

LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworc. a Wileńskiego): codziennie o godz. 18 rewia p. t. „Gorące serce zwałacza mrozi”.



PALLADIUM (Zota 7): „Kłaska słowica”.

ATLANTIC (Chmielna 33): o godz. 14, 15 i 20 „Gunga Din”.

POLONI (Marszałkowska 56): „Triumf młodości” i „Koncert na ekranie”.

Początek seansów o godz. 14, 16 i 20.

STYLLOWY (Marszałkowska 112): o godz. 11.30, 16.30, 21.30 „Zakazane piosenki”.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki”.

TECZA (Zoliborz, Suzina 6): „Czardaszyński kwiat”.

OSWIATOWE (Zoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk”.

Bilety ulgowe w przedprzedaży dla członków związków zawodowych, młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, ul. Złota 1.

Fosse par-tout na rok 1946 ważne są do dnia 28 bm.



15.20 Aud. lud. słowno muz. 15.40 Recia śpiew. 16.00 Dzien popol. 16.30 Konc. muz. 16.45 Aud. rozywk. 16.50 Konc. 17.30 Nauka przy głos. 18.00 Konc. symf. 20.00 Dzien, wiecz. 20.25 Konc. Sektetu P. F. 21.00 Ignacy Zyska 21.25 Recia. 21.45 Rad. Uniw. Łódz. 22.00 Kwadrans przy „Popioły”. St. Zeromskiego. 22.25 Aud. rozywk. 23.10 Ost. wiad. dzien. 23.30 Muz. powazna. 23.55 Ost. wiad. dzien. rad. hymn.

WARSZAWA II

14.02 Muz. rozywk. 14.15 Aud. utworów obywat. pl. Polska. Piesń Lud. 15.40 Konc. zyczeń. 16.25 Aud. muz. rozy. 22.25 Konc. pieśni M. Karłowicza. 23.35 Utwory fortep.

CENNIK OGŁOSZEN

Ogłoszenia drobne po 21 15 — za wyraz (min. 150 zł), poszukiwanie rodzin i pracy po 21 5 — za wyraz (min. 50 zł). Tymczasem drukem 100% drożej. Ogłoszenia wymiarowa (z 1 mm szerokości i 1 szpal) za tekstem po 21 10 — w tekście po 21 20 — nekrologi po 21 40 — W numerach świątecznych dopłata 25%. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

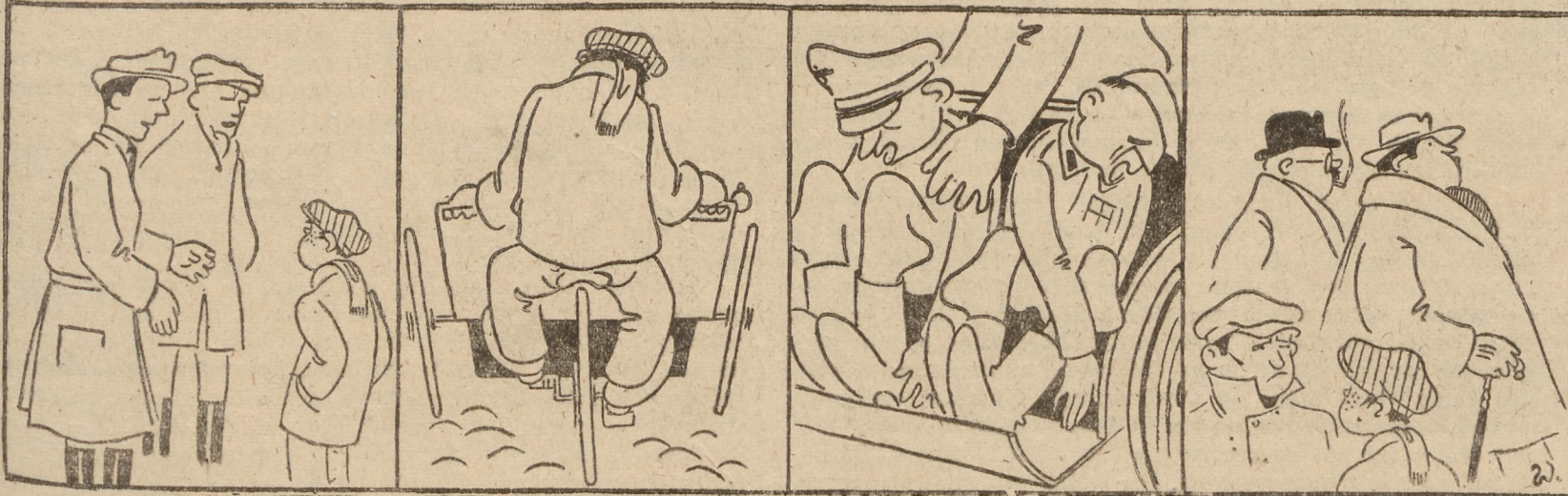
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala ul. Daszyńskiego 16. I p. agencja na Pradze, ul. Tarasowa 67 księgarnia Jerzewska, oddział ul. Marszałkowska 8/5.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznik 21 75 — wraz z przysługą pocztową. Prenumerata należy zgłaszać do administracji wydawnictwa „Czytelnik”. Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 — Wpłać na konto PKO 1.016. Egzemplarze wsteczne wysyłać będziemy po cenach nominalnych i po uprzednim wpłaceniu należności.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 3/5. Telefon 53-916. Adm. strażnica: Warszawa, Daszyńskiego 16 pok. 22. tel. 83-794 czynna od godz. 8 — 15.30 w soboty w godz. od 8 — 13.30. B-10827.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Odpowiedzialne za pismo: Kolesium Redakcyjne. Sekretarz redakcji: Przyjmując codziennie od 11.30 do 12.30 Reklamów nadesłanych nie zwracamy. Oddito w Drukarni Nr 2 Spółdzielnia „Czytelnik”. W-wa, ul. Marszałkowska 8/5.

DZIEJE ANTKA SZPROTKI — powieść rysunkowa



Raz panowie w długich butach
Długo mówią — on ich słucha.

Wkrótce pełni funkcję nowa
Mała riksza trzykotowa

Chętnie pijaniliśkich Szpanów
Rewiduje bez kłopotu

„Bogactw, tych z „Kasyna”
Polskim władzom przypomina.

Nasze wywiady

Rekordzista ołówka

Głośne trzaskanie drzwiami. Na korytarz wychodzi wzburzony, drżący z wściekłości Fischer w asyście milicjantów. Grupa dziennikarzy otacza ich błyskawicznie notując najmniejszą słowo byłego gubernatora.

Z daleka dosłyszeliśmy znaną dobrze sylwetkę p. Jadwigi Szawińskiej — najszybciej stenografującej kobiety Polski.

Stenografowała ona proces Greisera w Poznaniu, Kongres Techników w Katowicach, stenografuje obecnie proces Fischera, a dziś zapisze przebieg uroczystego otwarcia nowego Sejmu.



— Jak długo już pani stenografuje? — pytamy ją w chwili przerwy.

— Od 1928 roku, od czasu, gdy byłem referentką w Państwowym Instytucie Eksportowym. Do dziś najczęściej notuję konferencje ekonomiczne np. w Centralnym Urzędzie Planowania. Poza tym, jako członek PPS, stenografuję też posiedzenia Rady Naczelnej PPS, oraz prowadzę skrypty w szkole partyjnej.

— Czy pani oprócz tych „występów” stenograficznych ma jakąś stałą pracę?

— Oczywiście, jestem pracownikiem redakcyjnym Nasłuchu Polskiego Radia. Prace rozpoczynam od notowania polskiej audycji Radia Brytyjskiego już o godzinie 7-tej rano.

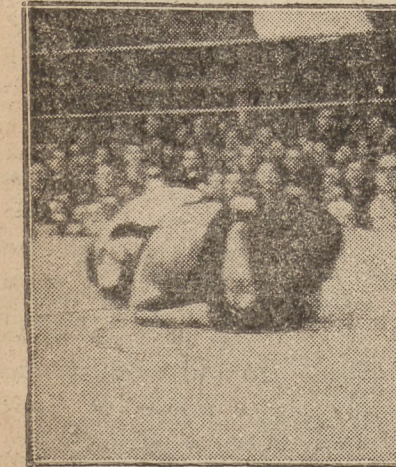
— Stenografia była bardzo dobrze płatnym zawodem przed wojną, czy jest i obecnie?

— Ze względu na wielki brak stenografów, zarabiamy więcej niż inni urzędnicy. Mimo to jednak daleko jeszcze do stawek przedwojennych. Staram się obecnie o powiększenie ilości stenografów, dla samej prowadzonej kursy stenografii, lecz jest to gależ wiedzy trudna, a ilość adeptów niezmiennie się tylko powiększa.

— Pani Szawińska! Gdzie Szawińska? Przecież, zaczynamy.

Pani Jadwiga znikła nam z oczu.

Odnoczynek na deskach



Młodziutka „much” Czechosłowacji — Zachara, po cięście Bazarnika w „plusz solaris” (popularny „dolek”) odpoczywał na deskach 7 sekund.

45

Int. Darewicz po klęsce wrześniowej dostaje się do obozu polskiego we Francji. Darewicz, przybywszy do Paryża, został wysłany w tajnej misji do kraju. Odrzucony przez nieufającą mu organizację podziemną, dostał się do obozu W. P. w Kołubance (ZSRR), następnie zaś do sztabu armii w Buzulu. Na początku r. 1942 armia gen. Andersa zaczęła się wycofywać z ZSRR. Darewicz zapadł na tyfus i ocknął się dopiero w szpitalu w Teheranie. Odwiedza go tam rzekoma hr. Górską, u której w Paryżu widział kostium swojej żony. Rola Górskiej, występującej w Teheranie jako Maria Cliff, jest tajemnicza. — Okręt podwodny ORP „Jastrząb” płynie w konwoju.

Istotnie, o ratowaniu mowy nie było. Zimna woda zabijała i tak każdego w jednej minucie.

Początkowo rozmawiano dość chętnie o Niemcu, który nagle wyskoczył z niskich chmur i rzygnął wielką bombą w tej właśnie chwili, kiedy okręt pożegnał eskortę i przygotował się do zanurzenia. Kapitan już był we władze i zamykał klapy, okręt nie mógł ani obronić się ani manewrować. Bomba omal nie przewróciła „Jastrzębia”, ale skończyło się na potężnym wstrząsie i kilku uszkodzeniach. Dowódca sprawdził stan okrętu, otworzył kopertę z rozkazem Admiralicji: „Wyznaczyć kurs. Patrol zaczął się.”

Dla kontrtorpedowców, które odchodziły w walce z niemieckim samolotem, sprawa nie była jasna. Z pokładów dostrzeżono potężny wulkan wody, nagle skiełbionej, ponad miejscem, gdzie właśnie pogrążył się „Jastrząb”. Odpowiednie meldunki wyrażały przypuszczenie, że polski okręt podwodny mógł zginąć. W każdym razie pewności nie było i w wyznaczonym dla „Jastrzębia” sektorze okręt figurował na mapach operacyjnych z małym znakiem zapytania na specjalnej chorągiewce. Rzecz jasna zaś, że z chwilą wyruszenia w patrol sam „Jastrząb” nie miał już prawa posługiwać się radiem.

Podczas drogi marynarze zerwali okiem na mapy, rozłożone przy stole do centrali na boku podoficera nawigacyjnego. Z niemałą desperacją stwierdzali kierunek Nord z odchyleniem East. Ktoś twierdził, że widział na mapie ląd: wyspy Niedźwiedzie, inny był zdania, że sektor znajduje się niedaleko Spitzbergen.

70 ton

SZKIELET PRZEDHISTORYCZNY
odkryła ekspedycja naukowa
na pustyni Gobi

MOSKWA, 22. (APT) — Uczniowie dokonali wielkiego odkrycia pozostałości życia prehistorycznego, które może być uważane za największe z dotychczasowych odkryć we wschodniej półkuli. Ekspedycja naukowa pod przewodnictwem prof. I. Je. fremowa odkryła na pustyni Gobi, w pobliżu Namagatu wielką grota, gdzie znaleziono szkielety potworów epoki przedhistorycznej. M. in. znajdował się tam szkielet olbrzymiego dinozaura, tyranozaura i innych gadów mięsnych i roślinożernych.

Niektóre szkielety ważyły 70 ton. Ekspedycja odkryła ponadto 5 mniejszych groty, gdzie znaleziono pozostałości prehistorycznych krokodyli i jaszczurek. Nie wszystkie groty zostały jeszcze dokładnie zbadać, lecz już dotychczasowe dane pozwalają na wyjaśnienie wielu tajemnic życia prehistorycznego.

Nieprzewidziane przeszkody
Krowy na lotniskach

NANKING, 22. (Obsl. wł.) — Po serii najgorszych wypadków w historii chińskiego lotnictwa, miejscowi lotnicy złożyli protest na ręce Ciang-Kai-Szeka w związku z niebezpiecznymi warunkami lotu.

Poza pogodą chińską, na którą nie można poradzić, oraz brakiem odpowiednich map, lotnicy wyliczyli następujące przeszkody w lotach: zbyt mała kontrola ruchu, brak łączności i komunikatów meteorologicznych oraz „nieprzewidziane przeszkody” jak np. bydło, pasące się na lotniskach.

Lotnicy chińscy, którzy pełnią służbę w niesłychanie ciężkich warunkach podczas drugiej wojny światowej, nie widzą istoty urogu rowodu dla którego stan taki miałby trwać nadal.

Największy bal stolicy



W sobotę wieczorem na balu młodej architektury panował straszny tłok. Tłum ludzi podrygiwał w miejscu przy dźwiękach świetnej orkiestry tanecznej Polskiego Radia. Eleganckie wieczorowe toalety, garsonki i jasne suknie, smokingi i sportowe ubrania zlewały się w niesamowitym ścisną, tworząc jedną barwną całość. Na zaleceniach główna sala taneczna wypełniona rozbawionym tłumem.

JAPONIA PŁACI
za place golfowe żołnierzy amerykańskich

Koszty utrzymania okupacyjnych wojsk w Japonii wyniosły w r. b. 50 miliardów yen, łącznie z dotychczasowymi wydatkami dosięgną blisko 70 miliardów.

Tylko 27% tych kosztów należy do t. zw. planowych, to znaczy zawczasu zapowiadanych rządowi japońskiemu. Reszta to dodatkowe zadania amerykańskich władz okupacyjnych. O ile by progresja wydatków została utrzymana — Japonii grozi bankructwo.

Blisko połowa tych wydatków idzie na budowę i odbudowę lotnisk, ko-

szar, domów mieszkalnych (trzeba pamiętać, że ludzie Zachodu jedynie z trudem mogą się przyzwyczaić do mieszkania w domach budowanych na wzór japoński). Poza tym żołnierze amerykańscy tylko bardzo niechętnie wyżywają się komfortu.

Jako przykład przytoczyć można, że budowa koszar dla Amerykanów w prefekturze Aomori kosztowała 40 milionów yen, budowa placów golfowych dla wojsk okupacyjnych — ponad 50 milionów. Budowa jednego domu rodzinnego dla tychże wojsk — 1.300.000 yen.

Sport • Sport • Sport

Czy „Kolka” stanie do ponownej walki z Tormą?

„Wygramy w Łodzi” — mówią Czesi

„Wygramy w Łodzi” — twierdzi Sztam

Osemka czeska wraz ze swym kierownictwem udała się po meczu i oficjalnym bankiecie na zwiedzanie nocnego życia naszej stolicy. Zastajemy ich popijających kawę w „Polonii”. Wszyscy pomalutko odzyskują stracony w południe humor i są dobrej myśli o meczu w Łodzi.

Jeżeli wystawicie w Łodzi skład podawany przez prasę powinniśmy wygrać. Liczymy na zwycięstwa Zachary, Maceli, Koudeli, Torny i Rademachera. Być może, iż zdublujemy wagę kugucia, w której mamy dwóch przedstawicieli: Strbę i Stehlika. Ewentualność ta zajęć może w wypadku, gdyby Maceli dokuczała jeszcze kontuzja na czole. Pragnęlibyśmy przede wszystkim, by drugi mecz rozegrany był na ringu, nie zaś tak jak w Warszawie przy sędziowskich stolikach.

Cennych tych informacji udzielił nam sekundant czeski Nekolny.

Tymczasem sekundant naszych pięściarzy Feliks Sztam, którego ła-

piemy jeszcze na bankiecie jest zdania zgoła innego.

— W Łodzi powinniśmy wygrać 10:6 lub 9:7. Nie jest też wykluczony remis, w każdym razie nie przegramy. Kamiński przypuszczalnie przegra z Zacharą, ale Czarnecki, o którym ostatnie meldunki z Łodzi i Gdańska donoszą, iż znajduje się w dobrej formie, powinien wygrać. Komuda glądał bardzo pilnie swego przeciwnika Macelę i myśli, że z Czechem wygra. Na „Moryca” liczę najbardziej. Nie powinien on mieć zbyt trudności z tak szeroko i niecierpliwie bijącym Grigą. Koudela w półśredniej jest pięściarzem dobrym, a ponieważ Olejnik niezbyt

pali się do drugiego meczu, myślę, że tu Czesi zdobędą punkty.

— A Torma? — rzucam gorączkowe pytanie.

Sztam podnosi wysoko swe krzaczaste brwi.

— „Kolka” żali się na ból w ręce a Nowara wyjechał już na Śląsk. Uchylam zresztą to pytanie — dodał po chwili. — Szymura tak w półciężkiej jak i ciężkiej zdobędzie z pewnością dwa punkty, no a Archacki zadecyduje czy mecz zakończy się remisem czy naszym zwycięstwem.

Który z sekundantów miał słuszość? Przekonamy się w środę.

J. Janicki.

NIEWIARYGODNE ALE PRAWDZIWE

22 „kluby czytelników” założono w Stanach Zjednoczonych w przeciągu ostatnich 10 lat. Są to organizacje, które wybierają i wysyłają pocztą książki swym członkom. Niektóre z nich specjalizują się w takich dziedzinach, jak religia, nauka, socjologia, lub... powieści kryminalne. Wszystkie te kluby razem posiadają 1.800.000 członków i w 1946 r. wysłały im około 20.000.000 książek.

Kto pierwszy strajkował w Stanach Zjednoczonych, jest jeszcze ciągle kwestia nierozstrzygnięta. Podobno pierwszymi strajkującymi byli piekarze, którzy odmówili pracy w 1741 r. Z całą jednak pewnością wiadomo, że 300 szewców w Filadelfii ogłosiło oficjalny strajk w 1796 r., żądając podwyżki zarobków, którą też uzyskali.

Gdyby Gwiazda Polarna nagle przestała istnieć, można by jeszcze przez 40 lat ustalać kierunek północy według jej światła, gdyż tyle czasu zużywa ono na dotarcie do ziemi.

Gdy Hitler i Mussolini doszli do władzy, jednym z pierwszych ich zarządzeń było zawieszenie harcerstwa.

W Nowym Jorku z pięciu jego dzielnic cztery stanowią wyspy, lub części wysp. Miasto wydało obywateli sumy na przeprowadzenie mostów i tuneli pomiędzy tymi dzielnicami. 62 mosty o łącznej długości 25 mil kosztowały 358 milionów dolarów, a 16 tuneli o długości 29 mil — 384 miliony dolarów.

Wiekosze książek panujących w Indiach nie jest tak fantastycznie bogata, jak się sądzi, a ich majątek i ich dochody posiadają znaczną rozpiętość. 575 książąt, wśród nich Nizam Hyderabad, którego księstwo jest większe i gęściej zaludnione, niż stan New York, mają przeciętne dochody roczne w wysokości około 25 milionów dolarów, podczas, gdy inni mają do dyspozycji zaledwie 500 dolarów rocznie.

Czy parasol
chroni od zimna?

O nie! ale Margerita Chapman, która w filmie „Walące się mury” będzie symbolem lata, zimna nie odczuwa robiąc próbne zdjęcia na plaży, w styczniu ale... w słonecznej Florydzie.

„Wiszący” Grzywoc

W paradoksalnej sytuacji znajduje się obecnie mistrz Polski i reprezentacyjny nasz bokser Maksymilian Grzywoc.

Nikt zapewne nie wie, że Grzywoc, który w niedzielę bronił naszych barw w meczu przeciw Czechosłowacji uchwalał WG i D Dolskiego OZB... został zawieszony na przeciąg trzech miesięcy. Wynika z tego, że Grzywoc, który za potwierdzeniem został przez PZB dla Pawlaga (Wrocław), sam reprezentuje barwy gliwickiego Piasta i Śląska.

Ponieważ Grzywoc nie przyznaje się do Wrocławia „oburzone” władze bokserskie tego miasta postanowiły niesforne boksera zawiesić.

J. Jan.

Niezawodny Szymura

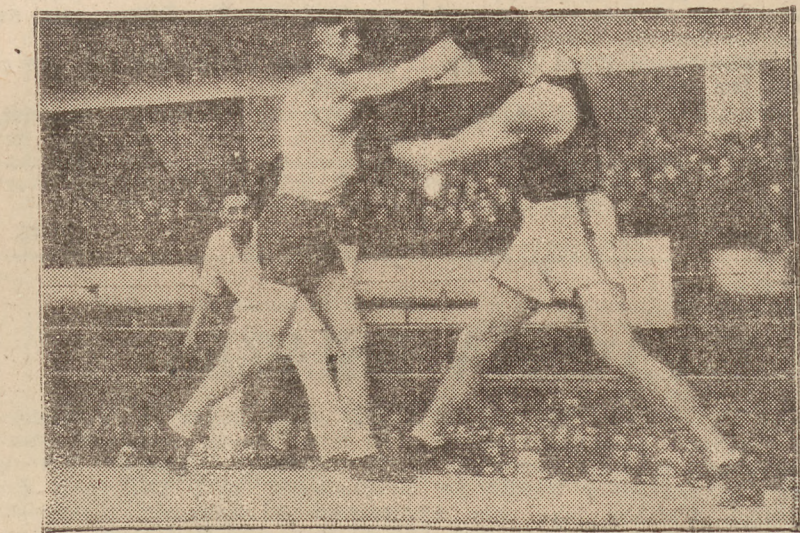
W meczu Polska —

Czechosłowacja 12:4

128 narciarzy
na zawodach w ZSRR

24 stycznia w Jachromie zaczęły się zawody 128 najlepszych narciarzy w ZSRR.

W biegu na 18 km pierwsze miejsce w czasie 17 min. 8 sek. zajął członek klubu „Dynamo” Małuszczenkow. Drugie miejsce w czasie o 36 sek. gorszym zajął mieszkaniec m. Gorkij, Orłow.



As atutowy reprezentacji bokserskiej Polski Fronek Szymura trafił jednym ze swych słynnych „dyszli” Cardę (Czechosł.)

chlustami goniącej za nimi, drapieżnie kasającej fali. Ludzie nowej wachty szli na zmianę jak do rozprawy ze wszystkimi szatanami, wynajętymi przez piekło dla pilnowania tajemnic tych podbiegunowych wód.

Z pomostu widok miało się obszerny. Majowe noce były przeraźliwie jasne na wodach dalekiej północy i nie obiecywały bezpieczeństwa przed lotnikiem. Walenty Robak, pierwszy raz w takiej nocej obserwacji, przeraził się nie i zachwycił jednocześnie. Jak okiem zdołał potoczyć — dookoła „Jastrzębia” cały ocean stał się dębą i wśród grzmotów groził niebiosom rozpięty do szaleństwa, wyskakujący w tysiącnych punktach kosmatymi grzywaczami. Ogrom i szybkość tej bezładnej, huczącej kipieli nawodziły na myślenie raczej piomienie, niż wodę. Fale strzelały jak biały ogień, powierzchnia oceanu przypominała wulkaniczny górski krajobraz, który nagle utracił spokój i rozpoczął swój taniec w obliczu strasznego kataklizmu. „Jastrząb” szedł wolno i zuchwale pośród walących się szczytów i zapadających wąwozów — drobny, niezachwiany, zda się skazany na rozbicie w proch, na nieuchronne zgnięcie w walce pomiędzy niebem a morzem.

W pierwszej chwili Robakowi znieruchomiała usta, potem zmówił Zdrowaś-Marię, a wreszcie zdumiał się, że jeszcze jest wraz z „Jastrzębiem” żywy pośród tak strasznego końca świata. Tymczasem musiał jednak obserwować — po to przecież stał. Tak bywało z każdym: nie ma to, jak mieć rozkaz! Najgorsze okazuje się — możliwe...

Pewnego dnia stało się wiadome, że okręt już krąży w swoim sektorze, wpędzony rozkazem Admiralicji do siatki geograficznych szerokości i długości w tym ściśle określonym miejscu. Namary sygnałów radiowych i uchwycenie ledwie widocznych gwiazd pomogły w sprawdzeniu pozycji. Teraz „Jastrząb” czaił się na wiadomości ze świata albo na dymek krągowy. Z dwunastu dni czekania upłynęły już trzy, kiedy Walentemu Robakowi wydało się, że na dalekim horyzoncie lekko zaćmiło szarość matowe, perłowe, powietrze. W lornecie po otwarciu szkła z wodnych bryzgów, dymy stały się gęstsze, a w końcu o tym poprzec twardy opór wiatru.

SERCE
W
DLECZAKU

STANISŁAW STRUMPH W OJTKIEWICZ

— Ochramiamy konwoje do Rosji — dowodził najmłodszy marynarz, gadatliwy i niesforny Józik. — Jak tylko duża niemiecka łajba wychyli się z fiordów — to my jej zaraz cholere w bok.

Z szacunkiem popatrywano na „Cholery”: pomalowane przed patrole na czarno, żeby nie przyjmować rdzy, po dwie z każdej strony pomieszczenia marynarskiego, niezmiernie długie cielska czterech zapasowych torped ziówrog. czekały na wprowadzenie do wyrzutni. Od czasu do czasu sprawdzano, czy są dobrze umocowane na swoich uchwytach, czy która z nich nie wyskoczy podczas wynurzeń okrętu, kiedy sztormy rzuciły nim, jak marną drzazgą.

Dopiero ocean Lodowaty pokazał, czym może się stać służba w załodze podwodnej. W dzień podczas zanurzenia było tu mokro i zimno, ale przynajmniej spokojnie, daleko od wzburzonej powierzchni oceanu. Ciszę przerywały znajome dźwięki w rurach i przewodach ssących i tłoczących — regulujących położenie i życie okrętu. Ale kilka godzin nocnych jak zwykle obrabano na ładowanie akumulatorów, podczas kiedy okręt szedł na powierzchnię. Wówczas zaczynał się piekło. Huczały potężne silniki Diesla, wyło w grubej brentowej rurze powietrze brane z zewnątrz. „Jastrząb” rozpoczął wściekle taniec wśród fal i wolno sztorował naprzeciw polarnym huraganom. Ludzie z pomostu wracali niczym z wielkiej i strasznej bitwy, zbici tonami wody i posiekani wichrem, ledwie mogąc zejść w strumień wiatru, popędzan-